

Niepolitycznie Szanowny Panie Redaktorze Naczelny!

Tym razem bez aluzji politycznych. Zepsuła się zamrażarka. Nie będzie strat, bo to z Wielkanocy zjedzone. Resztę zgotujemy. Dzwonię do fachowca. Fachowiec pyta: jaka firma zamrażarki. Dziwna! Mam zapisane na kartce. Sylabizuję. Jaki to rok produkcji? Podaję rok plus minus pięć lat, raczej plus. Hm..., jakieś bliższe dane - żąda. Nie mam. Ma pan! – twierdzi fachowiec – tam w środku z boku, po lewej jest naklejka. Odnajduję tabliczkę znamionową, jest tuż u podstawy, wewnątrz sprzętu. Przykucnąłem, przyklęknąłem – odczytać się nie da. Trzeba się położyć. Ułożyłem się na podłodze, na płytkach. Na lewym boku. Zimno! Nie mam okularów do czytania. Żona podaje okulary. Nie pomaga, bo nie wsadzę głowy do środka. Od czego komórka? Kiedyś do gadania, teraz do fotografowania. Żona przynosi, bo w moim wieku powstać i położyć się stwarza pewne niedogodności. Fotografuję tabliczkę. Leżąc na podłodze w kuchni posyłam MMS-em fachowcowi.